

MINISTERSTWO EDUKACJI I NAUKI

SEKRETARZ STANU,
PEŁNOMOCNIK RZĄDU DO SPRAW KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO I NADZORU PEDAGOGICZNEGO

TOMASZ RZYMKOWSKI

Warszawa, 07 czerwca 2021 r.

DPO-SSRP.400.1.2021.MS

Pan

Stanisław Trociuk

Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich

Al. Solidarności 77

00-090 Warszawa

Z zainteresowaniem zapoznałem się z Pana korespondencją, której tematem przewodnim była troska o dobrostan świata przyrody i niepokój czy aby nauczanie dzieci i młodzieży nie zmierza w kierunku pozbawienia ich wrażliwości na losy otaczającego człowieka środowiska naturalnego, a w szczególności zwierząt. Asumpt do wystąpienia Pana Rzecznika dała moja wypowiedź udzielona „Naszemu Dziennikowi”, w której zanegowałem istnienie pojęcia „prawa zwierząt”, umieszczając je w sferze ideologii.

W krótkich słowach postaram się wykazać, że w cytowanych przez Pana sformułowaniach, nie było niczego, co uzasadniałoby niepokój i podejmowanie interwencji w trybie art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich. Oczywiście, można przyjąć konwencję mówienia o prawach zwierząt, ale to nie oznacza, że prawa zwierząt istnieją w taki sam sposób jak prawa przysługujące ludziom. A jeżeli nie istnieją w taki sam sposób, to aktualne staje się pytanie, czy w takim razie są to prawa. Nie wdając się w jakieś pogłębione rozważania teoretyczne odwołajmy się do rozpowszechnionej, encyklopedycznej definicji prawa. Otóż w tym ujęciu prawem są normy postępowania ustanowione bądź uznane przez władzę państwową, których realizacja jest zabezpieczona przymusem państwowym. Tak więc, prawo jest regulatorem życia społecznego, instrumentem tworzonym przez ludzi i dla ludzi. Nie istnieje ono poza strukturą społeczną i bez uwzględnienia niepowtarzalnych właściwości ludzkiego umysłu. Te prawne relacje ze świata ludzi nie są i nigdy nie będą osiągalne w świecie zwierząt. Innymi słowy instytucje prawne funkcjonujące w świecie ludzkim są nieprzenoszalne do świata zwierząt.

Tylko i wyłącznie człowiek określa prawne warunki bytu zwierząt. W świetle prawa zwierzęta nie są rzeczami (ustawa o ochronie zwierząt) ale nie może to

przesłonić faktu, że we władzy człowieka mieści się decydowanie nawet o tak fundamentalnym ich dobru jakim jest życie; życie zwierząt poświęca się dla różnych celów. m.in. konsumpcyjnych i naukowych. To co w takich przypadkach ma do zaoferowania zwierzętom człowiek, to minimalizacja ich cierpień. Warto na marginesie zauważyć, że wprawdzie wspomniana już ustawa o ochronie zwierząt na samym wstępie głosi, że zwierzę nie jest rzeczą, ale jeszcze w tym samym artykule odsyła do odpowiedniego stosowania (wobec zwierząt) przepisów dotyczących rzeczy.

W piśmie Pana Rzecznika znalazły się przykłady mające potwierdzić to, że zwierzęta są podmiotami przysługujących im praw; do tych przykładów zaliczono m.in. prowadzenie przez Uniwersytet Warszawski przedmiotu „Akty prawne dotyczące zwierząt”, a przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przedmiotu „Prawa człowieka. Prawa zwierząt?”. Mam poważne wątpliwości, czy z nazw ww. zajęć można wyprowadzić wniosek, że pojęcie praw zwierząt ma ugruntowaną pozycję w dyskursie akademickim. Przecież nic nie stało na przeszkodzie, by Uniwersytet Warszawski użył w nazwie zajęć określenia „prawa zwierząt”. Jeżeli tego nie uczynił, to znaczy, że albo uważa, że takie prawa nie istnieją, albo, że ich istnienie jest na tyle sporne, że nie można ich wysłowić w nazwie zajęć. W przypadku zajęć prowadzonych przez Uniwersytet w Poznaniu w ich nazwie zwrot „prawa zwierząt” sąsiaduje ze zwrotem „prawa człowieka”, ale cała nazwa (zawierająca oba zwroty) opatrzona została znakiem zapytania. Oczywiście jest, że nie przez wzgląd na prawa człowieka. Gdy się do tego doda, że - co zresztą zauważył Pan Rzecznik - pojęcie praw zwierząt „[...] nie jest wskazane wprost w obowiązujących w Polsce aktach prawnych, w tym w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt [...]”, nasuwa się taki oto wniosek: można badać czy zajmować się pewnymi konstrukcjami prawnymi dotyczącymi zwierząt, nawet nazywając je prawami zwierząt, ale na pewno nie można powiedzieć, że pojęcie praw zwierząt ma ugruntowaną pozycję w poważnym dyskursie akademickim.

O prawach zwierząt można mówić tylko w ramach konwencji językowej, czy używając przenośni ale nie zmieni to faktu, że pozajęzykowy istnienie tych praw to tylko fikcyjna konstrukcja, swoista idealizacja oparta na zrównaniu świata ludzi ze światem zwierząt; prawa zwierząt nie posiadając statusu ontologicznego takiego jak prawa ludzi nigdy nie staną się prawem.

Dobrym przyczynkiem do polemiki z Panem Rzecznikiem może być *casus* makaka Naruto, który, co zaznaczam, znany mi jest z doniesień internetowych (za Wikipedią). A było to tak, że brytyjski fotograf David Slater umieścił aparat/kamerę w pobliżu stada makaków w taki sposób, że zbliżające się do aparatu małpy naciskały przycisk i w efekcie robiły zdjęcia. Z kilkudziesięciu ujęć największą popularność zyskało „selfie” Naruto. Zdjęcia zaczęto rozpowszechniać w Internecie w ramach domeny publicznej, a na zarzut naruszenia praw autorskich odpowiadano, że nie mają one ludzkiego autora, który mógłby być podmiotem tych praw. Sprawa oparła się o różne instytucje w USA, w tym Urząd Praw Autorskich oraz sądy. Ich stanowisko można zamknąć w stwierdzeniu, że ochroną praw autorskich nie mogą być objęte prace nie pochodzące od człowieka. Nawet bardzo szczytny cel - przeznaczenie środków z tytułu dochodów z praw autorskich na ochronę zwierząt - nie skłonił urzędników

i sędziów amerykańskich do przełamania zasady, że zwierzęta nie mogą być podmiotami praw autorskich.

Nie widzę żadnego zagrożenia dla kształtowania wrażliwości dzieci i młodzieży na dobrostan zwierząt w związku z zaliczeniem pojęcia praw zwierząt do świata idei czy fikcji. Problem nie w tym, czy zgodzimy się na istnienie pojęcia praw zwierząt czy nie. Pod egidą praw zwierząt, można przecież wprowadzać rozwiązania dla nich mniej korzystne od tych, które funkcjonowały wcześniej, pod innymi nazwami. Najistotniejsza jest ochrona zwierząt, która i tak będzie się zawsze sprowadzać do ludzkich wobec nich obowiązków. W efekcie spór o prawa zwierząt, to spór sztuczny i wyłącznie nominalny.

Co do pytania Pana Rzecznika o stan weryfikacji podręczników, uprzejmie informuję, że Zespół zajmujący się tą problematyką zakończył pracę, a uwieńczeniem jego działalności było złożenie raportu. Informacja w tej sprawie (oraz tekst raportu) są dostępne w Internecie pod adresem: <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/zakonczenie-prac-zespołu-ekspertow-do-spraw-podrecznikow>).

Tomasz Rzymkowski
Sekretarz Stanu
/ – podpisany cyfrowo/

ul. Wspólna 1/3, 00-529 Warszawa, tel. (22) 34 74 839, sekretariat.t.rzymkowski@mein.gov.pl,

www.mein.gov.pl